



Osiedle „Błonie” z lotu ptaka...

10 LAT MINEŁO

Klub Osiedlowy „Błonie” wkrótce kończy 10 lat i jest to chyba odpowiedni moment na wspomnienia i chwilę refleksji. Początkowo Klub miał być tylko świetlicą, ponieważ ówczesne władze osiedla na działalność społeczno-wychowawczą przyznały jedną salę wydzieloną z administracji. Warto przypomnieć, że w planie zagospodarowania przestrzennego istniała placówka kulturalna, jednak ta inwestycja wraz z innymi nie została zrealizowana. Z czasem Rada Osiedla „Błonie” przekazała Klubowi dwa dodatkowe pomieszczenia i z tym dobrostanem rozpoczynaliśmy działalność kulturalną. Od początku towarzyszyła nam życzliwość ludzka, która ułatwiała realizację kolejnych zamierzeń. Dużo zawdzięczamy ówczesnemu kierownikowi administracji Wiesławowi Gency, który doceniał wartość działalności kulturalnej i rozumiał jej potrzeby. Zawsze starał się pomagać, dzielił się wszystkim, nawet własnym gabinetem.

Wstępny program pracy Klubu został opracowany w oparciu o wyniki ankiety przeprowadzonej wśród mieszkańców osiedla. Pierwsze zajęcia spotkały się z bardzo dużym zainteresowaniem. Były to kursy komputerowe, Karate Shoto-

kan, zajęcia z języka angielskiego, plastyczne, taneczne. Z czasem pojawiły się kolejne formy oraz propozycje ze strony mieszkańców. Dyskutowano o nich na spotkaniach Rady Osiedla, wiele czasu poświęcił nam jej przewodniczący Janusz Czapski. W Radzie Osiedla byli też tacy, jak nieoceniony Waldemar Paszkiewicz, którzy przekonywali się do nas powoli, ale ich przyjaźń i pomoc towarzyszy nam do dziś. Wiele zawdzięczamy życzliwości osób pracujących w Wydziale Kultury Urzędu Miasta w Lublinie, Radnym Miasta i wielu innym. Jednak największym potencjałem Klubu byli i są mieszkańcy Osiedla „Błonie”. Dzięki nim udało się pokonać wiele trudności, realizować nowe projekty, korygować błędy, tworzyć wizerunek placówki.

Wierzymy, że dzięki podejmowanym inicjatywom i przedsięwzięciom uczyniliśmy naszą Małą Ojczyznę – osiedle, dzielnicę – bardziej przyjazną jej mieszkańcom, a chcemy zrobić jeszcze więcej. Będzie to możliwe dzięki pomocy tych osób i instytucji, którzy wspierali nas organizacyjnie i finansowo, za co wszystkim należą się jubileuszowe podziękowania.

Marzena Pieńkosz-Sapieha

Tam na błoniu błyszczą kwiecie...

Gdy przed pięcioma laty, jeszcze mojej poprzedniej kadencji jako radnego, razem z grupą zapaleńców zakładałem Stowarzyszenie Przyjaciół i Sympatyków Osiedla „Błonie” w Lublinie, nie przypuszczałem, że uczestniczyć będę w jednej z najbardziej ciekawych i udanych inicjatyw lokalnych w moim Mieście.

Tym, co zrobiliśmy wspólnie dla najbardziej zaniedbanego Osiedla w wielkim molochu, jakim była i jest Spółdzielnia Mieszkaniowa „Czuby” w Lublinie można by obdzielić co najmniej kilka dzielnic.

Środki, jakie mieliśmy do dyspozycji były bardziej, niż skromne. Naszym pryncypałem był Klub Osiedlowy „Błonie”, „dobrym duchem” wszelkich inicjatyw stała się jego kierowniczka Marzena Pieńkosz-Sapieha. Rozpoczęliśmy od zdobywania środków finansowych. W tym celu co roku organizowaliśmy wielki bal sylwestrowy z loteriami fantowymi, konkursami i nagrodami od sponsorów. W ten sposób zdobyliśmy pieniądze na dokumentację i przygotowanie inwestycji – pierwszego w całej dzielnicy kompleksu boisk sportowych. Stowarzyszenie własnymi siłami uzyskało teren, zleciło projekt i otrzymało zgodę na budowę. Ten solidny własny wkład pozwolił nam uzyskać dofinansowanie zarówno z budżetu Miasta, jak też z środków Spółdzielni „Czuby”. Dzięki pomocy zaprzyjaźnionych firm, po dwóch latach od rozpoczęcia inwestycji boiska do siatkówki, koszykówki, piłki ręcznej i tenisa są gotowe. Dziś służą dzieciom, młodzieży i dorosłym z całego Osiedla i Dzielnicy. W tym roku Stowarzyszenie wykona oświetlenie całego terenu, dzięki czemu stanie się on przyjazny i bezpieczny. A ponieważ wciąż musi się coś

dziać, rozpoczniemy przygotowania do budowy parku gier i zabaw.

Z ogromnym wzruszeniem wspominam także wspólny przemarsz przez Osiedle dzieci, młodzieży i rodziców w strojach historycznych, a potem prezentację na rynku Lublina wspaniałego widowiska historycznego z okazji 680. rocznicy nadania praw miejskich Lublinowi.

Trudno dziś wyliczyć wszystkie zawody sportowe, festyny i imprezy oraz podać liczbę uczestników i widzów. Wszystko to działo się wyłącznie przy pomocy autentycznych

społeczników i ludzi dobrej woli. Najważniejsze jest jednak to, że dzięki wartościowej i ciekawej ofercie programowej oraz dobrym pomysłom i sprawnej, gospodarnej ich realizacji, udało się Stowarzyszeniu Przyjaciół i Sympatyków Osiedla „Błonie” pozyskać przychylność władz samorządowych i zaangażowanych w sprawę lokalne firm i instytucji. Stowarzyszenie pokazało, jak przyjaźnie i skutecznie można zagospodarować osiedlową, Małą Ojczyznę.

dr Jacek Sobczak



Dr Jacek Sobczak w stroju historycznym.

Gimnazjum nr 8 przy ulicy Biedronki 13 działa bardzo aktywnie na niwie ekologicznej. Od początku istnienia szkoły czyli już dwa lata akcje ekologiczne są promowane przez dyrekcję placówki. Zaczęliśmy od kontynuowania rozpoczętej przez Szkołę Podstawową nr 46 imprezy zwanej Przeglądem Teatrzyków Ekologicznych. Gimnazjum nr 8 zorganizowało już dwa przeglądy, w których brały udział zespoły teatralne z lubelskich gimnazjów. Konkurs ten cieszy się dużym zainteresowaniem i był wysoko oceniony przez panią Joannę Rachańczyk z Miejskiego Inspektoratu Ochrony Środowiska w Lublinie.

Za sprawy ekologiczne w naszej szkole odpowiedzialne są panie: Urszula Drozd – nauczycielka biologii i Jolanta Kociuba – nauczycielka chemii.

W szkole działa Koło Ekologiczne prowadzone przez p. Drozd. Prowadzone są tam ciekawe zajęcia – np. badania zanieczyszczenia powietrza i wody, wycieczki – np. na wysypisko śmieci w Rokitnie, a także różne zabawy tj. budowanie „muru problemów ekologicznych”.

W tym roku nawiązaliśmy współpracę ze Stowarzyszeniem „Asocjacje” i zorganizowaliśmy warsztaty ekologiczne, w których

wzięło udział 5 szkół ponadpodstawowych. Aktywnie włączaliśmy się w program „Selektywna zbiórka odpadów w szkołach Lublina” i współpracowaliśmy z firmą skupującą plastikowe butelki typu PET – uzbieraliśmy ich ponad 1000 kg.

Zielona Szkoła

Uczniowie szkoły biorą też aktywny udział w akcji Sprzątanie Świata.

Młodzież pod opieką p. Jolanty Kociuby na zajęciach Koła Chemicznego rozwija działalność proekologiczną poprzez przygotowanie wielu ciekawych scenek ekologicznych zwracając uwagę na potrzebę ochrony środowiska. Uczniowie współuczestniczą w organizowaniu Przeglądów Teatrzyków Ekologicznych i biorą w nich udział zdobywając nagrody. W kwietniu 2000 r. uczniowie pod opieką p. J. Kociuby przygotowali inscenizację ekologiczną pt. „Sąd nad metalami ciężkimi” zdobywając I miejsce na I Przeglądzie Teatrzyków Eko-

logicznych dla gimnazjów miasta Lublina.

W tym roku w II Przeglądzie uzyskali wyróżnienie za scenkę „Baśń ekologiczna o królowie Śnieżce i siedmiu krasnoludkach” w reżyserii p. J. Kociuby i p. Jolanty Migdał. Młodzież wychodzi ze swoimi propozycjami ekologicznymi do szerszej publiczności między innymi występując w Ośrodku Marina nad Żalawem Zemborzyckim, na Placu Litewskim, a nawet w Poniewieżu na Litwie.

Pod opieką dyrekcji Gimnazjum Nr 8 w Lublinie (p. dyr. Urszula Łapińska) doszło do wymiany młodzieży litewskiej z Poniewieża z młodzieżą z Gimnazjum nr 8 w Lublinie. Na spotkaniu nastąpiła wymiana projektów ekologicznych o ochronie środowiska przyrodniczego swoich miast.

Obecnie zacieśniamy współpracę ze Szkołą Podstawową Nr 46 (z p. Alicją Wierzyńską i p. Wandą Nieściór), z Klubem Osiedlowym „Błonie” i Klubem Osiedlowym „Ruta”.

Urszula Drozd

Podczas III edycji Eko-pikniku młodzież przygotowuje i poprowadzi QUIZ EKOLOGICZNY ze scenką „niespodzianka”, na który zapraszamy 2 września na osiedle „Błonie”.

Program Eko-Pikniku

13.00	Rozpoczęcie imprezy	Prezentacja gości i sponsorów Komunikat na temat loterii fantowej
13.30–14.50	Zabawy i konkursy na „Dzikim Zachodzie”	
14.50–15.20	Konkurs piosenki country	
15.20–15.35	Występ zespołu tanecznego	Countreski – klub „Błonie”
15.35–15.55	Roztoczańska Country Girl Ewelina Hyrzyńska	Koncert wokalny
16.00–16.10	Inscenizacja pt. Rybki	Dzieci z Ośrodka Szkolno-Wychowawczego nr 1 – Grand Prix V Konkursu Teatrzyków Ekologicznych
16.10–16.30	Roztoczańska Country Girl cd.	Koncert wokalny
16.30–16.50	Quiz ekologiczny przygotowany przez Urszulę Drozd, Jolanę Kociubę, Alicję Wierzyńską	Nauczyciele i dzieci – SP nr 46 oraz Gimnazjum nr 8 Tematyka – pomniki przyrody na terenie dzielnicy i miasta, ścieżki rowerowe, utylizacja śmieci itp.
16.50–17.15	Kolekcja Strojów z papieru	Klub „Błonie”
17.15–17.35	Pokazy zręcznościowe – lasso Konkursy dla dzieci	Zespół taneczny Arizona Dream – Klub Country Luboń
17.35–17.50	Pokaz Mody Ekologicznej	Zespół Szkół Odzieżowo-Włókienniczych ul. Spokojna 10
17.50–18.10	Konkurs mody i charakteryzacji westernowej	
18.10–20.00	Występ tanecznej gwiazdy country	Zespół Arizona Dream – Klub Country Luboń
20.00–21.00	Muzyczna Gwiazda wieczoru	Grupa Furmana

Atrakcyjne nagrody oraz liczne niespodzianki

Główni Darczyńcy Eko-Pikniku Country Błonie 2001

- Miejski Inspektorat Ochrony Środowiska
- Miejski Inspektorat Kultury, Sportu i Turystyki

Grupa Furmana

Grupę tworzy sześciuosobowy zespół. Grają muzykę bluegrassową, czyli tradycyjne, akustyczne country. Zespół działał wcześniej w środowiskach akademickich jako folkowo-satyryczna grupa „Młodociani na bani”.

Repertuar zespołu stanowią piosenki autorskie, których treścią jest satyryczna ilustracja krajowej rzeczywistości, a dopełnieniem tego repertuaru są standardy oraz covery utworów znanych bardów amerykańskich, np. Midnight Special, Blue Moon of Kentucky czy Powracam do Country Neila Younga. Autorem polskich tekstów jest przede wszystkim Andrzej Trojak, bo utwór *Poczucie nieświadomości* powstał w duecie z Jerzym Hodurkiem, a słowa do *Piosenki ulicznika* napisał Leopold Staff. Muzyka i aranżacje to dzie-

ło całego zespołu, w którego skład wchodzi Rafał Gondek, Leszek Szewczuga, Dominika Jurczuk oraz wyżej wymienieni.

Zespół jest trzykrotnym laureatem ogólnopolskiego przeglądu „Polanica Country” (1997, 1998, 1999). Zespół występował tam z recitalem na rzecz powodzian dwa lata temu. Grupa trzykrotnie wystąpiła na Międzynarodowym Pikniku Country w Mrągowie, gdzie w 1999 roku zdobyła I nagrodę festiwalu. Wtedy też wydali swoją pierwszą płytę, zatytułowaną „W drodze”. Koncertowali nie tylko w Polsce, ale i w Holandii, gdzie spotkali się z gorącym przyjęciem i pochlebnyymi recenzjami, nagrywali dla radiowej „Trójki”, występowali w programach plenerowych telewizyjnej „Jedynki”. W tym roku wydali swoją drugą płytę, z któ-



rej piosenka pt. „Sopotnia” już stała się radiowym przebojem country. **2 września** br. wystąpią na **Pikniku Country**, organizowanym corocznie przez Klub Osiedlowy „Błonie”. Na świetną zabawę z zespołem zapraszamy już dziś. Nie może tam Ciebie zabraknąć!

„Letnia szkoła”, czyli kilka słów o naszej małej ojczyźnie

W Klubie osiedlowym „Błonie” już od 1996 roku działa „Letnia szkoła ekologiczno-turystyczna”. Na pierwszą wycieczkę wyruszyliśmy 4 lipca odwiedzając Stołpie, Hniszów i Poleski Park Narodowy ze ścieżką dydaktyczną „Dąb Dominik”, prowadzącą nad jezioro Moszne. Tak rozpoczęliśmy na-

...z pracy Klubu Błonie

VIII Osiedlowy Turniej Piłkarski „Błonie 2001” należy do tradycji sportowych imprez Klubu. W rozgrywkach trwających od 27 do 29 czerwca b.r. Wzięło udział 12 zespołów, podzielonych na dwie grupy wiekowe. Królem strzelców w grupie młodszej (10-12 lat) został Michał Naklicki z zespołu Kmiecie, strzelając 7 bramek. Zwycięzcą w grupie starszej (13-15 lat) został zespół Nokaut, pokonując Beatels'ów 6:2. Królami strzelców w tej grupie wiekowej zostali Wojciech Boniaszcuk i Maciek Pawlak.

We wrześniu i październiku planowana jest piłkarska liga „szóstek”. Rozgrywki obu grup wiekowych odbywać się będą w soboty.

sze spotkania turystyczno-krajoznawcze pod wspólnym hasłem: Tam, gdzie drzewa szumią o..., czyli Lubelskie dawniej i teraz”.

Podczas naszych wypraw przemierzaliśmy wszystkie rejony geograficzne Lubelszczyzny. W ten sposób poznaliśmy unikalną przyrodę, m. in. Polesia Zachodniego, najstarsze i największe drzewo Lubelskiego, dąb „Bolko”, walory zdrojowe i zabytkowe Nałęczowa, pracę kowala w Wojciechowie i garncarza w Bęczynie, sieć wązów lesowych koło Parchatki i Wąwolnicy, urokliwy Kazimierz Dolny, sztolnię i legendy Bochtownicy. Zachwycaliśmy się dawną mozaiką kulturową Włodawy, przyrodą jeziora Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego i nadwiślańskimi kamieniołomami. Zwiedzaliśmy muzea literackie, m. in. Henryka Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej i Józefa Ignacego Kraszewskiego w Romanowie, przyrodnicze, skanseny, miejsca wielkich bitew i małych potyczek, zabytkowe kościoły, m. in. w Kodniu, Wąwolnicy, Orchówku, Woli Gółowskiej, Krasnobrodzie, Pratulinie, Parczewie, Chełmie, Janowie Lubelskim i Kostomłotach oraz cerkiew w Jabłecznej. Obejrzaliśmy zamki w Janowcu, Kazimierzu, Janowie Podlaskim, Krupem, stare grodziska Lędzian, cytadelę i forty twierdzy, zespoły pałacowo-parkowe i

dworskie, kopce upamiętniające największe wydarzenia, miejsca nieszczęśliwych miłości (Sosnowica, Zawieprzycze), stare cmentarze (mizar w Studziance, kirkut w Szczepieszynie, unicki w Wisznicach i Pratulinie) oraz miejsca spoczynku żołnierzy, powstańców i partyzantów.

Widzieliśmy świat roślinny i zwierzęcy naszego regionu. Zapoznaliśmy się z hodowlą koni arabskich i strusi. Poznaliśmy kulturę ludową wsi, a także obiekty współczesne, np. kościółek zbudowany własnoręcznie przez ks. Kazimierza. Spotkaliśmy się nawet z legendarnym władcą Chełmskich Podziemi Kredowych – Duchem Bieluchem, który miło witał nas w swoim podziemnym królestwie. Wiemy już sporo o stylach w architekturze, sposobach ochrony przyrody i zabytków. Wsie, miasteczka, bagna i moczary, łąki, lasy, jeziora, to, co było dawno temu i jest dzisiaj; to już znamy! Wszystkiego nie sposób wymieniwać, a tym bardziej opisać.

W ciągu sześciu lat wyjeżdżaliśmy na wycieczki aż 24 razy. Wspólnie poznawaliśmy nowe miejsca, wędrowaliśmy, wypoczywaliśmy. Dziś wiemy, że chcemy poznać więcej, bo tyle jeszcze przed nami. A więc... do zobaczenia na szlaku.

Leszek Warowny

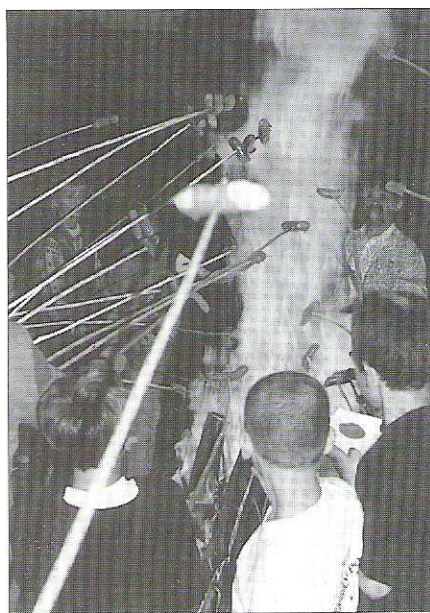
ŻYĆ ZDROWO

O dżywianie. Każde stworzenie poświęca na nie ponad połowę swoje go życia. Bez niego ziemia byłaby martwa. Składniki odżywcze zawarte w pokarmie dostarczają nam energii, dzięki której możemy pracować. Im mądrzej jemy, tym efektywniejsza jest nasza praca. Jak jeść mądrze to pytanie, na które starają się dzisiaj odpowiedzieć i naukowcy i gospodynie domowe.

Współczesny świat przelomu stuleci, w którym żyjemy rozwija się w bardzo szybkim tempie. To wielki osiągnięcie ludzkości, związane z jednej strony z rozwojem techniki, a z drugiej ze zmianami zachodzącymi w środowisku naturalnym. Z historii wiemy, że nie wszystkie zmiany dobrze wpływały na ludzki organizm. W świetle tego bardzo dużego znaczenia nabrała tematyka propagowania i przestrzegania zdrowego trybu życia.

Jest wiele czynników, które nam w tym pomagają. Właściwe funkcjonowanie organizmu zależy m. in. od odziedziczonych przez niego cech, od wpływu środowiska naturalnego oraz od samego stylu życia, czyli również tego co i jak jemy. Prawidłowe odżywianie decyduje o rozwoju fizycznym i psychicznym! Trzeba pamiętać, że ponad połowę chorób ogółem stanowią choroby związane ze złym odżywianiem. Z tej liczby 1 zgonów to zgony przedwczesne, które występują u osób poniżej 65 roku życia.

Nasze pożywienie składa się z rozmaitych związków chemicznych. Niektóre z nich to składniki odżywcze niezbędne do wzra-



stania, rozwoju i rozmnażania człowieka. Inne związki chemiczne nadają pożywieniu zapach, smak i kolor, mają nawet właściwości lecznicze, np. kofeina (stosowana oczywiście w odpowiednich proporcjach),

odżywcze lub trujące. Wśród najważniejszych składników odżywczych znajdują się: białka (proteiny), węglowodany, tłuszcze, witaminy, składniki mineralne i woda. Wielkim osiągnięciem nauki o żywieniu było opracowanie norm żywieniowych, dzięki którym ustalono ile i których składników pokarmowych należy dostarczyć organizmowi w dziennej racji pokarmowej. Normy te zależą od wieku człowieka, jego wagi, rodzaju wykonywanej pracy, klimatu, stanów fizjologicznych (ciąża, choroby, rekonwalescencja po chorobie). W miarę rozwoju nauki o prawidłowym żywieniu wskazywano nowe składniki korzystne w diecie pokarmowej. Określa się jej wyznaczając wartość energetyczną (zawartość kalorii) poszczególnych składników pożywienia. Dziś opracowane są tabele określające normy dziennego zapotrzebowania organizmu na składniki odżywcze w różnych warunkach i okresach życia. Normy te mogą ulegać zmianom, np. bardzo ciężko pracujący człowiek powinien otrzymać większą dawkę kalorii i określają jedynie przybliżoną ilość dziennego zapotrzebowania na składniki odżywcze. Posługując się tymi danymi możemy obliczyć i przekonać się w jakim stopniu posiłki, które codziennie spożywamy pokrywają nasze zapotrzebowanie kaloryczne organizmu.

Jakub Hołaj

Urok rzeczy zwykłych

Na początku były tabliczki gliniane, papirusy, zwoje jedwabiu. Od kiedy powstał papier (wytworzony przez Chińczyków) odbieramy go jako materiał, który pomaga porozumieć się ludziom. Tak, mowa o papierze, na któ-



Na fotografii Justyna Mrozik.

rym litery, kreski i plamy, niezależnie od tego, czy jest to tekst, rysunek czy obraz, przekazuje nam myśli, idee i marzenia.

Jako przedmiot użytkowy pełni różne role. Ponoć papier pakowy powstał w XIX-wiecznej Anglii, uzyskany z metrów gazy spowijających mumie (przywożono je masowo, a sproszkowane mumie, jako antidotum na wszystko można było kupić w aptece, ale to już inna historia).

Dziś nie funkcjonują bez niego kserokopiarki, faksy, drukarnie, redakcje gazet, artyści, szkoły, a nawet eleganckie prezenty. Od funkcji użytecznej do zdobniczej. Tak, czy owak papier jest czymś, co pomaga nam wyrażać emocje i przekazywać informacje. Właśnie człowiek ma w sobie pokłady ekspresji, lubi nadawać rzeczom zastanym nowe znaczenie. Zrobiła to Ania Mochniej w swoim nietypowym pokazie mody. Zawierowało od dużych, nietypowych form i detali: prostych i finezyjnych, klasycznych i wyszukanych. Papier poddał się fantazji autorki. Całość była przykładem kreatywności niespokojnej duszy oraz umiejętności łączenia form plastycznych z muzyką i ruchem.

Zastanowiło mnie jedno. Jak różnie przestrzegamy świat! To, czego jedni używają choćby do zakrywania podłogi podczas malowania, drudzy ozywiają, nadając



Na fotografii Katarzyna Nalewajko.

przedmiotom jakby nowe życie. Drugie i ładniejsze. Cóż, wrażliwość nie jest czymś wyuczonym. Po prostu się ją posiada i dobrze jest ją pielęgnować.

Katarzyna Bauer-Gawęda

Już od dawna interesowałam się działalnością naszego Klubu Osiedlowego „Błonie”, więc gdy w programie na wakacje znalazła się propozycja wycieczki, zaraz wspólnie z koleżanką zapisałyśmy się na listę. Mama zachęcając mnie jeszcze bardziej do tej wyprawy, opowiadała mi wiele interesujących ciekawostek o miejscach, które miałam odwiedzić.

12 lipca stawiłyśmy się z koleżanką punktualnie o 8.00 rano na miejscu zbiórki. Wycieczka odbyła się z przewodnikiem PTTK, który bardzo ciekawie opowiadał o wszystkim, co widzieliśmy.

Pierwszym miejscem postoju był cmentarz upamiętniający żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza. Obok znajdował się pomnik, który ufundowali mieszkańcy okolicznych wsi.

Po przyjeździe do Włodawy podążyliśmy do Kościoła o.o. Paulinów pod wezwaniem św. Ludwika. Kościół został wybudowany w XIII w. w stylu gotyckim.

Następnym zabytkiem była cerkiew prawosławna z XIX w.

We wnętrzu uwagę przykuwa ikonostas – czyli ściana na której znajdują się ikony – obrazy świętych wymalowane na deskach. Pośrodku znajdują się drzwi, przez które wchodzi odprawiający nabożeństwo duchowni.

Ciekawostką jest fakt, że gdy za ikonostas dostanie się kobieta, wówczas trzeba będzie zburzyć cerkiew i wybudować nową, ponieważ kobietę uważa się tam za istotę niegodną i nieczystą (...)

W dalszej kolejności udaliśmy się do Dużej i Małej Synagogi.

Weźniejszej były to świątynie islamskie, lecz obecnie są to muzea.

W Dużej Synagodze (poł. XVIII w.) oglądaliśmy kolorową szafę ołtarzową. Wśród eksponatów znajdowała się bardzo stara tara.

Wspomnienie z wakacji

W Małej Synagodze na I piętrze wisiały piękne, choć nietypowe obrazy. Na II piętrze była sala podzielona na kilka części.

Oto niektóre z nich:

- tkactwo – zgromadzono tam urządzenia i narzędzia do tkania
- dom – eksponowano narzędzia powszechnie używane niegdyś w domu przez chłopów
- rybactwo – pokazano sieci i inne przedmioty do łowienia ryb.

Przy każdej części wystawy rozmieszczono manekiny ubrane w stroje ludowe.

Po zwiedzeniu dwóch synagog mieliśmy czas wolny.

Spędziłyśmy go na spacerach po mieście i drobnych zakupach pamiątek.

Po opuszczeniu Włodawy pojechaliśmy nad jezioro Glinki, gdzie w miłej atmosferze piekliśmy kiełbaski nad ogniskiem.

Ostatnim miejscem, które zwiedziliśmy tego dnia był Sobibór. W czasie wojny znajdował się tam obóz koncentracyjny, w którym zginęło 1000 Polaków i 250 000 Żydów. W 1943 r. wybuchł tam bunt więźniów, którzy pod dowództwem oficera rosyjskiego opanowali magazyn broni. Zbiegło wówczas 300 więźniów. Wkrótce oddziały SS zlikwidowały obóz zacierając wszystkie jego ślady. O tych wstrząsających wydarzeniach przypomina obecnie pomnik wybudowany ku czci pomordowanych.

Zanim wróciliśmy do domu, panie z klubu osiedlowego wspólnie z panem przewodnikiem urządzili dla wszystkich wycieczkowiczów konkurs wiedzy o odwiedzanym miejscach, połączony z nagrodami. Prawie wszyscy dostali nagrody po udzieleniu prawidłowej odpowiedzi.

Uważam, że bardzo miło spędziłam ten czas. Zwiedziłam wiele ciekawych zabytków, poznałam ich historię, wypoczęłam nad jeziorem, gdzie bardzo smakowały kiełbaski – prosto z ogniska.

Okolice – Włodawa – jezioro Glinki – Sobibór wszystkim, którzy tam jeszcze nie byli, gorąco polecam.

Natalia Gałązka

...konie kocha się po imieniu

o swojej pracy z kucami felińskimi opowiada hippolog, członek chóru „Fermata” i mieszkaniec osiedla „Łęgi” doc. Ryszard Kolstrung

– Skąd na Lubelszczyźnie wzięły się kuce felińskie?

– Ponad 30 lat temu profesor Ewald Sasimowski wpadł na pomysł wyhodowania kucy felińskiej. Wysiłkiem zespołu naukowego pod jego kierunkiem wyhodowano, w oparciu o materiał dostępny w kraju, rodzimą rasę kucy, która stworzyła możliwość rozwoju polskiego jeździectwa dzieci i młodzieży. Pomysł stworzenia kucy pojawił się w Polsce w momencie, gdy hodowane były jedynie duże konie i sporadycznie spotykano szetlady, konie małe i brzydkie. Między nimi nie istniała rasa pośrednia. Dzieci, które uczyły się jeździć na szetlandach, po pewnym czasie musiały się od razu przesiadać na konie duże. Taka sytuacja powodowała wiele problemów, ponieważ dziecko samo nie było w stanie obsłużyć konia (wyczyścić, osiodłać), utrudniony był proces osvajania ze zwierzęciem. Kuc feliński miał być miniaturką szlacheckiego konia i wypełnić lukę między koniem dużym a tradycyjnym kucem.

– Skąd wzięła się nazwa „kuc feliński”?

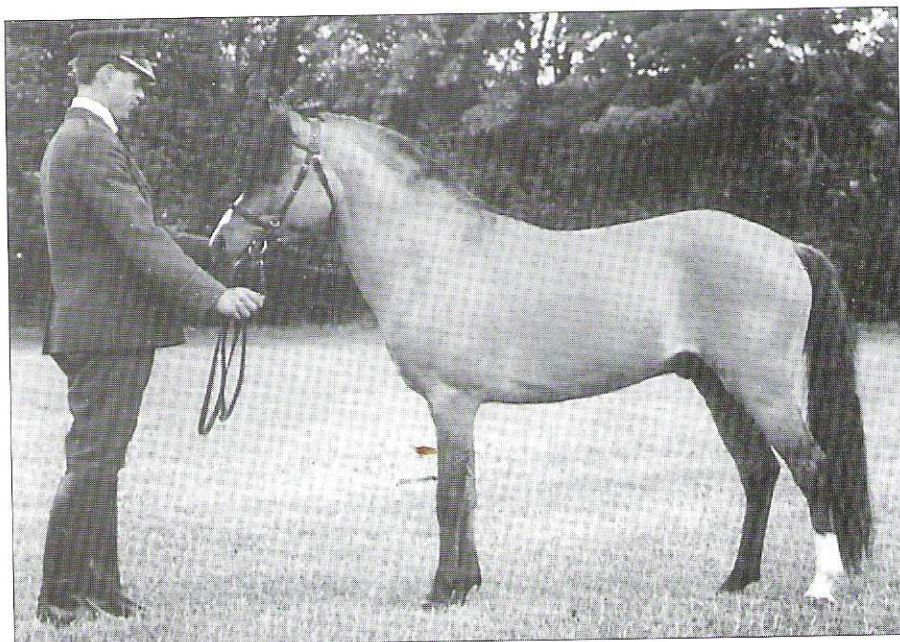
– Felin to dzielnica Lublina. Znajduje się tam Rolniczy Zakład Doświadczalny Akademii Rolniczej – miejsce doświadczalnej hodowli kucy. Zaczynaliśmy 30 lat temu wykorzystując różne rasy, m. in. kuce walijskie, araby, konie małopolskie i inne. Hodowla rozwijała się poprzez system dzierżaw u indywidualnych hodowców lubelskich oraz przez współpracę z nowymi właścicielami kucy. Z wieloma hodowcami współpracujemy do dziś. Niestety kuce felińskie nie są jeszcze rasą, choć wniosek o jej stworzenie został zgłoszony 5 lat temu. Mimo tego nasze konie są coraz bardziej znane w Polsce i na świecie. Niedawno na przykład otrzymałem list z Anglii od pewnej pani, która pisze książkę o koniach. List był zaadresowany „Kuc feliński – Akademia Rolnicza”. Z tego wynika, że kuc jest rozpoznawany nie tylko w Polsce, ale i za granicą. Nazwa funkcjonuje, ale rasa jako taka jeszcze nie istnieje.

– Czym charakteryzują się kuce felińskie?

– Kuce felińskie to pośrednia forma między dużymi koniami wierzchowymi a tradycyjnymi kucami. Osiągają wysokość w kłębie pomiędzy 115-140 cm. Są to konie uniwersalne. Kuce felińskie nie są duże, ale silne, dlatego m. in. są hodowane i użytkowane w szkołkach jeździeckich, w gospodarstwach rolniczych oraz doskonale nadają się do hipoterapii (mogą utrzymać na grzbiecie nawet dwie osoby). Stosunkowo duża liczba schorzeń nadaje się do leczenia hipoterapią. Terapii takiej są poddawane przede wszystkim dzieci niepełnosprawne fizycznie, ale coraz częściej również dzieci autystyczne. Kuce felińskie to również konie wierzchowe dla dzieci i młodzieży. Te kluby, które poważnie traktują sport obok kucy i dużych koni mają również kuce felińskie. Nasze konie doskonale nadają się

również do pracy. W gospodarstwach średniej wielkości kuce felińskie potrafią wypełnić rolę konia roboczego, stanowią źródło ekologicznie czystej siły pociągowej przy produkcji „zdrowej żywności” oraz są wielką atrakcją dla dzieci i dorosłych w gospodarstwach agroturystycznych. Popularność

ści ma trafić do dzieci. Czasami ta praca jest łatwa i przyjemna, ale zdarzają się konie zaniedbane, do których trudno dotrzeć. Z koniem trzeba współpracować i tę zasadę staram się przekazać moim studentom. Wspólnie wyjeżdżamy. Jest tam czas na pracę i na wypoczynek.



Klacz Minerwa – utytułowana przedstawicielka kucy felińskiej.

kucy jest związana z ich tanim utrzymaniem, łatwością w obsłudze i niewielkim obciążeniem finansowym.

– Skąd wzięła się Pana pasja?

– Mam to szczęście, że spotkałem na swojej drodze profesora Sasimowskiego. Zacząłem z nim współpracować jeszcze na studiach. Pokochałem konie, ale nie ogólnie, bo konie mają tę zaletę, że kocha się poszczególne osobniki; konie kocha się po imieniu: Grację, Grosza, Kolebiaka. Konia się kształtuje do współpracy z człowiekiem, wychowuje, tym bardziej, jeżeli w przyszło-

– Z tego, co wiem zostaje jeszcze trochę na śpiew?

– Tak. Bardzo lubię śpiewać. Razem z żoną należymy do Chóru Nauczycieli Miasta Lublina „Fermata”. Współpracujemy z zaprzyjaźnionym chórem z Debreczyna, niedługo wybieramy się tam z koncertem.

– Dziękuję za rozmowę.

Opracowała Barbara Pycel

W wywiadzie wykorzystano informacje na temat kucy felińskiej z miesięcznika „Koń polski” 5 (204) 2001

Nagroda dla Koła Ekologicznego

Na II Gimnazjalnym Przeglądzie Teatrzyków Ekologicznych członkowie Koła Ekologicznego ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego nr 1 w Lublinie zaprezentowali inscenizację fraszki L.J. Kerna pt. „Rybki”. Występ okazał się sukcesem i otrzymaliśmy Grand Prix.

Teraz kilka słów o naszej szkole. Jest to Ośrodek Szkolno-Wychowawczy, gdzie mieści się Szkoła Zawodowa, Warsztaty Szkolne i Internat. Uczy się tu zawodu młodzież z lekkim upośledzeniem umysłowym. Nasza szkoła istnieje już 50 lat, a nosi imię Marii Grzegorzewskiej. Od 9 lat uczymy się

w nowym obiekcie przy Alei Spółdzielczości Pracy 65 w Lublinie. W szkole, w ramach zajęć pozalekcyjnych działa Koło Ekologiczne. Jego członkowie inicjują i koordynują wiele działań dotyczących ochrony środowiska, promocji zdrowia i innych. Od kilku lat uczestniczymy w kolejnych edycjach Alertu Ekologicznego, gdzie odnosimy duże sukcesy, zdobywamy dyplomy i cenne nagrody. Opiekunkami Koła są p. Marzena Grzechnik i Anna Barbarska.

Anna Barbarska

Inszenizację fraszki L.J. Kerna pt. „Rybki” będzie można zobaczyć podczas Pikniku Country 2 września.

Ekologiczny sport motorowy

Cyklotrial bywa określany jako ekologiczny sport motorowy. Dyscyplina ta została wymyślona w połowie lat osiemdziesiątych przez hiszpańskich cyklotrialowców, którzy chcą trenować bez

hałasu, przesiedli się z motocykli na rowery. Zajęcia treningowe okazały się tak bardzo widowiskowe, że szybko stały się samodzielną konkurencją w świecie. W Polsce cyklotrial uprawiany jest od kilkunastu lat i

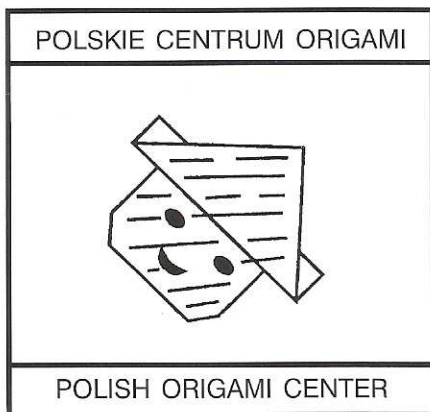
zyskuje coraz większą popularność. Dyscyplina ta polega na przejechaniu w określonym czasie ustalonej liczby odcinków obserwowanych i punktowanych przez sędziego. Odcinki mają różną skalę trudności, składają się z przeszkód naturalnych i sztucznych, stąd przejechać je z jak najmniejszą liczbą podparć nie jest łatwo. Zawody odbywają się na terenie zamkniętym, a o wyniku decydują punkty karne otrzymane za podparcia. Pierwsze zawody rowerowe rozegrano w Lublinie w Parku na Czubach 11.10.1990 r. Powtórzono je zimą w hali MOSiR. Organizatorem obu imprez był Zarząd Miejski TKKF oraz ognisko „Czuby”. W 1997 roku w organizację tego rodzaju zabawy włączył się O.D.K. Klub „Błonie” wraz z jego pomysłodawczynią p. Marzeną Pieńkosz-Sapiehą. Liczba chętnych zaskoczyła organizatorów. Z okazji obchodów 680-lecia Lublina i 5-lecia Klubu Osiedlowego „Błonie” 31.08.1997 r. odbył się festyn, na który już po raz drugi zaproszono cyklotrialowców. Zorganizowano wtedy II eliminacje mistrzostw okręgu lubelskiego i strefy wschodniej, w których nagrodzono najlepszych zawodników.



Popisy cyklotrialowe w wykonaniu Sebastiana Styły – 1998 r.

Bartłomiej Styła

Spotkania ze sztuką origami w klubie osiedlowym „Błonie”



Origami to tradycyjna, przekazywana w Japonii z pokolenia na pokolenie umiejętność składania papieru. Ze zwykłej kartki papieru powstają ozdoby, zabawki, itp. Umiejętność ta często traktowana jako zabawa osiąga nawet rangę sztuki, gdy zajmują się nią twórcy wyuczający według dawnych zasad nowe wzory. Zabawą jest wtedy, gdy jedynie odzwierciedla się istniejące wzory, sztuką, gdy tworzy się nowe.

Nawet wtedy, gdy jest to tylko zabawa, origami spełnia liczne funkcje, które znalazły uznanie w wielu krajach świata, a w Polsce dopiero od końca lat 80-tych XX wieku. Zostało wprowadzone do procesu nauczania w szkołach, a także jako kształcące zajęcia świetlicowe oraz rehabilitacyj-

ne dla ludzi niepełnosprawnych lub dzieci specjalne troski. To sposób, aby poprawić sprawność manualną i intelektualną dzieci oraz ludzi starszych. Origami uczy logicznego myślenia, systematyczności, dokładności i precyzji manualnej, rozwija wyobraźnię przestrzenną, budzi zdolności twórcze, jest mądrym i głęboko wychowawczym zajęciem. Origami uczy również praktycznego zastosowania fizycznych cech papieru, a więc siły, wytrzymałości i elastyczności, np. w projektowaniu opakowań, tj. torebek, pudełek, kopert, koszyków. Pozwala także poznać relacje zachodzące w procesie składania między rodzajem i gatunkiem papieru a jego grubością, między rodzajem zajęć a oporem tworzywa (papieru).

W ostatnich latach origami zdobyło wielkie rzesze zwolenników. W Europie i Ameryce powstają stowarzyszenia twórcze; w Polsce istnieje ono pod nazwą Polskie Centrum Origami, z siedzibą w Poznaniu. Wydawane są czasopisma, książki i kasety wideo poświęcone tej dyscyplinie. W Klubie Osiedlowym „Błonie” spotkania ze sztuką origami prowadzi p. Alicja Wierzyńska, nauczyciel – wychowawca świetlicy w Szkole Podstawowej nr 46 w Lublinie. Jest instruktorem origami i od dwóch lat współpracuje z Polskim Centrum Origami.

80% wzorów origami wykonuje się z kwadratowego kawałka papieru, a tylko 20% z trójkąta równobocznego, koła lub wielokąta. Odpowiedni kawałek papieru

musi być dokładnie odmierzony i równo wycięty. Gotowe elementy rozprowadza PCO w Poznaniu. Do składania nadaje się każdy papier: pakowy, gazetowy, wielokolorowy, bibułka, karton, a nawet cienka tektura. Wybór gatunku jest dowolny. Przy odrobinie wprawy i cierpliwości i skupienia z papieru powstają doskonałe kształty, coś co zachwycą, na kilka sekund odbiera mowę, wyzwała „aktywną ciszę”, uspokaja. Sztuka origami jest zajęciem bardzo kreatywnym, któremu towarzyszy radość i napięcie tworzenia, nagrodą zaś jest dumą i satysfakcją z udanego dzieła. Dzieci są doskonałymi obserwatorami otoczenia i potrafią wymyślać i tworzyć zupełnie nowe, własne formy. Podczas zabawy w origami, dzięki papierowym postaciom z bajek dzieci prowadzą długie rozmowy, wymyślają własne historie. Podczas zajęć poznają i utrwalały zasady i symbole, które stanowią swoisty alfabet i regulamin pracy origamiistów na całym świecie. W czasie takich zabaw dziecko angażuje większość organów zmysłowych: wzrok, dotyk, słuch; pracują obie ręce i obie półkule mózgu.

Życzymy młodym origamiom dużo radości, cierpliwości i powodzenia w zabawie z papierem.

Alicja Wierzyńska

Redakcja: Barbara Pycel
Skład: Grzegorz Jusiak
Druk: Drukarnia SAMPOL, Lublin,
ul. Bursaki 15, tel. 444-12-28



Na zdjęciu Olga Michalik, wielokrotna mistrzyni i wicemistrzyni Polski w kategorii wiekowej junior młodszy, junior, młodszy jeździec i w kategorii ujeżdżenia. Wychowanka i zawodniczka Lubelskiego Klubu Jeździeckiego. Piknik Country Błonie 1998.

Zespół Taneczny Rytm z Lubelskiego Centrum Kultury prowadzony przez mieszkankę Osiedla Błonie Zofię Jakubowską. Dzień Dziecka 1999.



I Spartakiada Szkół Podstawowych Błonie 2000 z udziałem:
I Społecznej Szkoły Podstawowej,
Szkoły Podstawowej nr 42,
Szkoły Podstawowej nr 46
oraz
Szkoły Podstawowej nr 50.

Kolekcja strojów z papieru opracowana i wykonana przez dzieci pod kierunkiem Anny Mochnej podczas Akcji Lato 2000. Na zdjęciu Aneta Młynarczyk.

